

Sygn. akt II K. 116/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2018 roku

Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Izabela Bejger

Protokolant: st. sekr. sąd. Agnieszka Mączyńska

w obecności oskarżyciela Prok. Rej. - -----

po rozpoznaniu w dniu 6 września 2017 roku, 31 października 2017 roku, 20 grudnia 2017 roku, 25 stycznia 2018 roku, 08 maja 2018 roku,

sprawy **M. J. (1)**

syna M. iB. (...)z domuG. (...)

urodz.(...)roku w G. (...)

**oskarżonego o to, że:** w dniu 28 lutego 2017 roku w G. (...)na ul. (...)będąc pozbawionym wolności na podstawie nakazu doprowadzenia do Zakładu Karnego nr 2 w G. wydanego przez Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu, sygn. akt II K 614/12 z dnia 13 lutego 2017 roku celem odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze 1 roku i 3 miesięcy po uderzeniu w brzuch konwojującego go funkcjonariusza policji w osobie sierż. szt. M. M. (1) oraz odepchnięciu st. sierż. P. S. (1) uwolnił się po czym oddał się w nieznanym kierunku przy czym opisanego wyżej czynu dopuścił się działając w warunkach powrotu do przestępstwa, będąc uprzednio skazanym prawomocnym wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 19 grudnia 2012 roku, sygn. akt II K 614/12 obejmującego wyroki Sądu Rejonowego, sygn. akt II K 269/09 oraz sygn. akt II K 501/09 za przestępstwa z art. 280 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 12 kk na karę łączną 2 lat i 1 miesiąca pozbawienia wolności, która odbył w okresie od 16 lipca 2013 roku do 1 lutego 2015 roku z zaliczeniem okresu od 17 grudnia 2011 roku do 16 kwietnia 2012 roku.

**tj. o przestępstwo z art. 242 § 1 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk**

### **ORZEKA:**

I. uznaje oskarżonego M. J. (1) za winnego popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, tj. przestępstwa z art. 242 § 1 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i za to w myśl art. 11 § 3 kk na mocy art. 222 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności;

II. zwalnia oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty sądowej, zaś wydatkami poniesionymi w sprawie obciąża Skarb Państwa.

**II K 116/17**

## UZASADNIENIE

14 lutego 2017 roku do Komendy Powiatowej Policji w G. (...)wpłynął nakaz doprowadzenia M. J. (1) do Zakładu Karnego nr 2 w G. celem odbycia kary 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej w sprawie II K 614/12. 28 lutego 2017 roku około godziny 19:00 funkcjonariusze KPP w G. (...)w osobach: P. K., M. M. (1), P. S. (1) i P. S. (2) otrzymali polecenie zrealizowania wyżej wymienionego nakazu doprowadzenia. W tym celu wszyscy wymieni

policjanci udali się do miejsca zamieszkania M. J. (1) przy ul. (...). P. K. oraz M. M. (1) weszli na teren posesji prowadzącej do miejsca zamieszkania M. J. przez wejście od strony ul.(...). W tym samym czasie P. S. (2) i P. S. (1) weszli na teren posesji przez wejście od strony ul. S. (...) bowiem mieli informację, że M. J. (1) może przebywać u swojego kolegi P. D. (1) zam. przy ul. (...). Po sprawdzeniu przez P. K. i M. M. (1) adresu przy ul. (...) i ustaleniu, że nikt nie przebywa, wyżej wymienieni poszli do sąsiedniego mieszkania pod adres (...). Na miejscu zastali P. D. (1), który zaprzeczył, aby w jego mieszkaniu przebywał M. J. (1). Na prośbę P. K. i M. M. (1) P. D. (1) dobrowolnie wpuścił ich do swojego mieszkania. P. S. (1) i P. S. (2) pozostali w tym czasie przy drzwiach. Po wejściu do mieszkania w pierwszym pokoju bezpośrednio za kuchnią policjanci zastali dwóch mężczyzn. Następnie P. K. wszedł do kolejnego pokoju, gdzie zastał M. J. (1). Funkcjonariusz okazał mu nakaz doprowadzenia i podjął próbę założenia mu kajdanek na ręce trzymane z tyłu. W związku z tym, że zatrzymany uskarżał się na ból ręki, twierdząc, że nie jest w stanie wygiąć ręki do tyłu, policjant odstąpił od założenia kajdanek w ten sposób. W konsekwencji drugi z funkcjonariuszy założył M. J. (1) kajdanki na ręce trzymane z przodu. Po chwili do mieszkania P. D. wszedł P. S. (1). Podczas wykonywania czynności związanych z zatrzymaniem M. J. (1) poprosił funkcjonariuszy o możliwość wykonania telefonu do mamy, gdyż chciał, aby przyszła i pożegnała się z nim. Policjanci wyrazili na to zgodę i po chwili do mieszkania P. D. (1) przyszła B. J.. M. J. (1) zrobił sobie z nią zdjęcie oraz pożegnał się z nią. Po tym podjęto decyzję o opuszczeniu mieszkania. Pierwszy do korytarza wyszedł P. S. (1). Następnie mieszkanie opuścił M. J. (1) oraz M. M. (1), który trzymał zatrzymanego za prawe ramię. W dalszej kolejności z mieszkania wyszedł P. K., matka M. J. (1) i jego koledzy. Wszyscy kierowali się korytarzem do wyjścia w kierunku podwórza. Idąc korytarzem, M. M. (1) szedł z zatrzymanym i trzymał go za prawe ramię. P. S. (1) szedł za M. J. (1) z lewej strony i trzymał go za bark. Gdy M. M. (1) przekroczył próg drzwi prowadzących na zewnątrz, oskarżony uderzył go łokciem w brzuch. Następnie odepchnął P. S. (1), wybiegł z budynku i uciekł w kierunku ulicy S. (...). Później kolejno skręcił w ulicę(...). Następnie ukrył się. Jako pierwszy za zatrzymanym pobiegł P. S. (2), który czekał przed drzwiami. Następnie w pościg za M. J. (1) ruszyli pozostali funkcjonariusze. Wszyscy z nich krzyczeli, aby zatrzymał się, jednak mężczyzna nie reagował. Gdy uciekający wbiegł na ulicę N. (...)policjanci stracili go z pola widzenia. Wspólnie rozpoczęli przeszukiwanie terenu przyległego do ulicy N. (...), jednak nigdzie nie znaleźli M. J. (1). Po bezskutecznym poszukiwaniu o fakcie ucieczki powiadomili dyżurnego KPP.

Dowód:

- nakaz doprowadzenia z 13.02.2017 r. – k. 20,
- protokoły przeszukania – 163-176, 185-186,
- zeznania świadka B. J. – k. 54v-55v,
- zeznania świadka P. S. (1) – k. 81-82, 583-584, 657, 658,
- zeznania świadka P. K. – k. 97-98, 584-585, 656, 657,
- zeznania świadka M. M. (1) – k. 102-103, 586-587, 656, 657, 658,
- zeznania świadka P. S. (2) – k. 107, 585-586.

M. J. (1) został skazany prawomocnym wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Golubiu-Dobrzyniu z 19 grudnia 2012 roku, sygn. akt II K 614/12, obejmującym wyroki Sądu Rejonowego, sygn. akt II K 269/09 oraz sygn. akt II K 501/09 za przestępstwa z art. 280 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 12 kk na karę łączną 2 lat i 1 miesiąca pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 16 lipca 2013 roku do 1 lutego 2015 roku, z zaliczeniem okresu od 17 grudnia 2011 roku do 16 kwietnia 2012 roku.

Dowód:

- odpis wyroku łącznego SR w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 19.12.2012 roku w sprawie II K 612/12 z informacją o okresie odbytej kary pozbawienia wolności – k. 72-73.

M. J. (1) – kawaler, bezdzietny, bez osób na utrzymaniu, wykształcenie gimnazjalne, przyuczony do zawodu stolarza, prowadzący działalność gospodarczą, bez majątku, zdrowy, karany sądownie.

Dowód:

- dane osobowo-poznawcze – k. 292,
- dane oskarżonego – k. 525,
- karta karna – k. 643-644,
- odpis wyroku SR w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 17.07.2009 roku w sprawie II K 269/09 – k. 59-60,
- odpis wyroku SR w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 05.08.2011 roku w sprawie II K 255/11 – k. 61-64,
- odpis wyroku SR w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 30.01.2012 roku w sprawie II K 513/11 – k. 65-66,
- odpis wyroku SR w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 26.04.2012 roku w sprawie II K 125/12 – k. 67-71.

Oskarżony M. J. (1) zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i postępowania sądowego przyznał się jedynie częściowo do zarzucanego mu czynu, tj. do samowolnego uwolnienia się. Natomiast konsekwentnie na przestrzeni całego postępowania nie przyznał się do tego, że uderzył jednego z konwojujących go funkcjonariuszy, a drugiego odepchnął. W postępowaniu przygotowawczym oskarżony złożył wyjaśnienia, w których wskazał, że 28 lutego 2017 roku przebywał u swojego kolegi P. D. (1). W pewnym momencie zauważył przez okno funkcjonariuszy Policji. Gdy usłyszał dzwonek do drzwi, poszedł do ostatniego pokoju. Po chwili jeden z funkcjonariuszy wszedł do tego pomieszczenia i oświadczył mu, że jest zatrzymany. Drugi z funkcjonariuszy założył mu kajdanki na ręce trzymane z przodu. Zaprzeczył przy tym, aby uskarżał się na ból ręki i prosił o założenie kajdanek w ten sposób. W trakcie czynności związanych z zatrzymaniem do mieszkania P. D. (1) przysła matka oskarżonego. Oskarżony zrobił sobie z nią wspólne zdjęcie i się pożegnał. Po tym zapalił jeszcze papierosa. Następnie w konwoju funkcjonariuszy oskarżony wyszedł do „sieni”, która jest bardzo wąskim pomieszczeniem. Przed nim na podwórko wyszło dwóch policjantów. Jeden policjant szedł obok oskarżonego i jeden za nim. Gdy wychodził z budynku, zauważył stojący radiowóz. Wtedy zaczął uciekać. Oskarżony zaprzeczył przy tym, aby podczas wychodzenia na zewnątrz był trzymany przez któregokolwiek z policjantów. Ponadto zaprzeczył, że uderzył któregokolwiek z nich lub popchnął. Uciekając, oskarżony pobiegł przez podwórze na ulicę S. (...), później skręcił w lewo, następnie przy kościele w prawo. Następnie pobiegł do lasu (k. 152-153). Oskarżony wyjaśnił zarazem, że po powrocie z zagranicy chciał zostać z chorującą mamą. Po ucieczce sam chciał stawić się w zakładzie karnym, ale nie miał jak. Nie poszedł na komendę policji, gdyż 5 lat wcześniej został pobity przez dwóch funkcjonariuszy, którzy w dniu 28 lutego 2017 roku weszli do pokoju (k. 197). W postępowaniu sądowym oskarżony podtrzymał te wyjaśnienia, wskazując, że uciekł w obawie przed ponownym pobiciem. Ponownie zaprzeczył, aby uderzył lub nawet dotknął któregokolwiek z policjantów. Podkreślił, że uderzenie policjanta w brzuch było realnie niemożliwe, bowiem podczas wychodzenia z budynku dwóch policjantów szło przed nim. Obaj byli odwróceniu do niego plecami. Jeden szedł z boku, przy czym oskarżony nie mógł go uderzyć, gdyż w tym miejscu jest bardzo ciasno. Po wyjściu oskarżony od razu pobiegł, nie dotykając żadnego z funkcjonariuszy (k. 526).

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego sąd uznał je za wiarygodne jedynie w tej części, w której oskarżony przyznał się do ucieczki konwojującym go policjantom. Należy zauważyć, że zeznania w tej części znajdują potwierdzenie w pozostałych dowodach zebranych w sprawie, w tym w zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków, którzy zeznali, że oskarżony uciekł policjantom. Jeśli chodzi o wyjaśnienia oskarżonego w pozostałym zakresie, w którym kwestionował uderzenie M. M. (1) oraz odepchnięcie P. S. (1), sąd zwrócił uwagę, że w sprawie przedstawiono dwie zasadniczo rozbieżne wersje. Pierwsza z nich została zaprezentowana przez funkcjonariuszy, którzy zatrzymali oskarżonego, tj. M. M. (1), P. S. (1), P. K. oraz P. S. (2). Druga wersja zdarzenia, zbieżna z wyjaśnieniami oskarżonego, została opisana przez osoby z jego otoczenia, tj. matkę B. J. oraz kolegów P. D. (1) oraz S. W..

Świadkowie M. M. (1), P. S. (1), P. K. oraz P. S. (2) zeznali, że 28 lutego 2017 roku około godziny 19:00 otrzymali polecenie zrealizowania nakazu doprowadzenia M. J. (1). W tym celu udali się do jego miejsca zamieszkania przy ul. (...) P. K. oraz M. M. (1) weszli na teren posesji prowadzącej do miejsca zamieszkania oskarżonego przez wejście od strony ul. (...). W tym samym czasie P. S. (2) i P. S. (1) weszli na teren posesji przez wejście od strony ul. S. (...), bowiem mieli informację, że M. J. (1) może przebywać u swojego kolegi P. D. (1) zam. przy ul. (...). Gdy P. K. i M. M. (1) sprawdzili, że pod adresem przy ul. (...) nikt nie przebywa, poszli pod adres (...). Po otwarciu drzwi prowadzących do mieszkania P. D. (1) oświadczył, że nie ma u niego M. J. (1), są jedynie jego koledzy. Na prośbę funkcjonariuszy P. D. (1) dobrowolnie wpuścił ich do swojego mieszkania. P. S. (1) i P. S. (2) pozostali w tym czasie przy drzwiach. Po wejściu do mieszkania w ostatnim pokoju P. K. zastał M. J. (1). Funkcjonariusz okazał mu nakaz doprowadzenia i podjął próbę założenia oskarżonemu kajdanek na ręce trzymane z tyłu. W związku z tym, że zatrzymany uskarżał się na ból ręki, twierdząc, że nie jest w stanie wygiąć jej do tyłu, P. K. odstąpił od założenia kajdanek w ten sposób. W konsekwencji M. M. (1) założył oskarżonemu kajdanki na ręce trzymane z przodu. Po chwili do mieszkania P. D. wszedł P. S. (1). Podczas wykonywania czynności związanych z zatrzymaniem M. J. (1) poprosił funkcjonariuszy o możliwość zadzwonienia do jego do mamy, gdyż chciał, aby przyszła i pożegnała się z nim. Policjanci wyrazili na to zgodę i po chwili do mieszkania P. D. (1) przyszła B. J.. Wymieniona pożegnała się z synem. Wtedy funkcjonariusze podjęli decyzję o opuszczeniu mieszkania. Pierwszy do korytarza wyszedł P. S. (1). Następnie mieszkanie opuścił M. J. (1) oraz M. M. (1), który trzymał zatrzymanego za prawe ramię. W dalszej kolejności z mieszkania wyszedł P. K., matka M. J. (1) i jego koledzy. Wszyscy kierowali się korytarzem do wyjścia w kierunku podwórza. Idąc korytarzem, M. M. (1) szedł z zatrzymanym i trzymał go za prawe ramię. P. S. (1) szedł za zatrzymanym z lewej strony i trzymał go za bark. Tuż przed drzwiami wyjściowymi M. J. (1) uderzył M. M. (1) łokciem w brzuch. Następnie odepchnął P. S. (1) i wybiegł w budynku. Zaczął biec w kierunku wyjścia od strony ulicy S. (...) Jako pierwszy za zatrzymanym pobiegł P. S. (2), który czekał przed drzwiami. Następnie w pościg za M. J. (1) ruszyli pozostali funkcjonariusze. Wszyscy z nich krzyczeli, aby zatrzymał się, jednak mężczyzna nie reagował. Gdy uciekający wbiegł na ulicę N. (...), policjanci stracili go z pola widzenia. Wspólnie rozpoczęli przeszukiwanie terenu przyległego do ulicy N. (...), jednak nigdzie nie znaleźli M. J. (1). Następnie o fakcie ucieczki powiadomili dyżurnego KPP.

Świadkowie P. D. (1) oraz S. W. zeznali, że przebywali wspólnie z oskarżonym w mieszkaniu P. D. (1). Po pewnym czasie do mieszkania zapukali policjanci w osobach M. M. (1) i P. K.. Wyżej wymienieni oświadczyli, że przyszli w związku z zatrzymaniem M. J. (1). P. D. (1) wpuścił policjantów do środka, jednak oświadczył, że w jego mieszkaniu nie ma oskarżonego. W wyniku przeszukania mieszkania P. K. znalazł M. J. (1). Dalej świadkowie ci zeznali, że M. M. (1) założył oskarżonemu kajdanki na ręce trzymane z przodu. Następnie oskarżony zapalił papierosa. Poprosił też policjantów o możliwość wykonania telefonu do mamy, gdyż chciał się z nią pożegnać. Po chwili do mieszkania przyszła B. J.. Oskarżony zrobił sobie z nią zdjęcie i się pożegnał. Następnie jeden z policjantów wyszedł na korytarz, później oskarżony, następnie drugi policjant, matka oskarżonego oraz świadkowie. Po wyjściu z korytarza oskarżony odwrócił się i pobiegł w stronę ulicy S. (...) Gdy policjanci zorientowali się, to oskarżony był już na tyłach podwórka. W swoich zeznaniach świadkowie ci jednoznacznie zaprzeczyli, aby oskarżony uderzył oraz odepchnął policjantów. Podobnej treści zeznania złożyła matka oskarżonego B. J., która zeznała, że w dniu zatrzymania zadzwonił do niej syn i poprosił żeby przyszła do P. D. (1), gdyż chce się z nią pożegnać. Świadek udała się do sąsiedniego mieszkania, gdzie zastała syna zakutego w kajdanki, jego kolegów oraz 4 policjantów. Pożegnała się z nim. Następnie wszyscy zaczęli opuszczać mieszkanie. Na początku wyszło dwóch policjantów, następnie jej syn z jednym policjantem, później ona z policjantem oraz koledzy jej syna. Gdy znajdowali się w drzwiach wyjściowych z budynku, oskarżony odwrócił się i pobiegł w kierunku ulicy S. (...). Jeden z policjantów krzyknął za nim, po czym wszyscy funkcjonariusze pobiegli za jej synem.

Mając na uwadze powstałe rozbieżności dotyczące przebiegu zdarzenia w części mającej istotne znaczenie z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonego, sąd dokonał konfrontacji oskarżonego oraz wszystkich wyżej wymienionych świadków. W wyniku konfrontacji zarówno oskarżony, jak i część świadków w zasadniczych kwestiach podtrzymali swoje stanowiska. Funkcjonariusze policji nie mieli wątpliwości, że oskarżony uderzył w brzuch M. M. (2) oraz odepchnął P. S. (1). Natomiast B. J., P. D. (1), S. W. oraz oskarżony konsekwentnie temu zaprzeczali. Przy czym P. D. (1) oraz S. W. złożyli odmienne zeznania dotyczące momentu ucieczki oskarżonego.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków, sąd podzielił wersję wydarzenia przedstawioną przez funkcjonariuszy policji. Tym samym sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom pozostałych świadków. W ocenie sądu zeznania policjantów były spójne, logiczne oraz najbardziej konsekwentne. Świadkowie ci na początkowym etapie postępowania złożyli spójne i logiczne zeznania, które w istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy kwestiach wzajemnie ze sobą korespondowali. Sąd miał przy tym na uwadze, że stając przed sądem świadkowie ci nie pamiętali wszystkich szczegółów zajścia. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że świadek P. S. (2) w toku postępowania sądowego nie był w stanie dokładnie wskazać, który funkcjonariusz wyszedł pierwszy z budynku oraz którego z nich oskarżony uderzył, a którego odepchnął. Oświadczył przy tym, że nie pamięta tego z uwagi na upływ czasu. (k. 585). Zdaniem sądu jest to w pełni wiarygodne, że z uwagi na długi upływ czasu świadek mógł nie pamiętać wszystkich okoliczności zdarzenia. Należy przy tym zauważyć, że sama kolejność, w której policjanci opuszczali budynek nie miała większego znaczenia. Ponadto sąd miał na uwadze, że zeznania pozostałych funkcjonariuszy wzajemnie ze sobą korespondowały. Świadkowie ci nie mieli najmniejszych wątpliwości, że po zatrzymaniu oskarżonego M. M. (1) oraz P. S. (1) prowadzili go korytarzem. M. M. (1) trzymał oskarżonego za prawe ramię i szedł z nim na równi. P. S. (1) szedł za oskarżonym i trzymał go za lewy bark. Gdy M. M. (1) przekroczył próg drzwi prowadzących na zewnątrz, oskarżony uderzył go łokciem w brzuch. Następnie odepchnął P. S. (1), wybiegł z budynku i uciekł w kierunku ulicy S. (...) Ponadto zeznania tych osób były dla sądu logiczne. Skoro oskarżony był prowadzony przez policjantów, z których jeden trzymał go z prawej, a drugi z lewej strony, to oskarżony, aby móc uciec, co nie było przez niego kwestionowane, musiał się jakoś uwolnić. Mógł to zrobić poprzez czynną napaść na policjantów, co tylko dodatkowo uwiarygadnia przedstawioną przez nich wersję. Oceniając zeznania tych świadków sąd miał dodatkowo na uwadze, że świadkowie ci są funkcjonariuszami policji. Przez złożenie fałszywych zeznań naraziliby się na odpowiedzialność karną, przez co mogliby stracić pracę. W ocenie sądu mieli oni zatem zbyt wiele do stracenia, aby złożyć nieprawdziwe zeznania. Również i ta okoliczność dodatkowo przekonała sąd o wiarygodności zeznań tych osób.

Konsekwencją przyjęcia za wiarygodne zeznań funkcjonariuszy policji jest odmowa przyznania wiarygodności zeznaniom świadków B. J., P. D. (1) oraz S. W., a także wyjaśnieniom oskarżonego, które zasadniczo odpowiadały tymże zeznaniom. Należy zwrócić uwagę, że zeznania wymienionych osób w zasadniczych kwestiach różniły się pomiędzy sobą. Dodatkowo świadkowie ci na przestrzeni całego postępowania w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy byli niekonsekwentni i zmieniali swoje stanowiska. Te okoliczności wpłynęły na zdyskredytowanie wskazanych depozycji. Świadek P. D. (1) w toku postępowania dyscyplinarnego zeznał, że po tym jak oskarżony, policjanci oraz pozostałe osoby opuścili budynek, szli przez podwórze do następnej kamienicy w kierunku wyjścia na ul. (...). Oskarżonego nie prowadził żaden z policjantów. Gdy pierwszy z funkcjonariuszy wszedł do korytarza, to oskarżony uciekł (k. 604, 615v). Przed sądem świadek ten złożył zbieżne zeznania. Z kolei S. W. w toku postępowania dyscyplinarnego zeznał, że po wyjściu z budynku oskarżony był trzymany przez policjantów. Po przejściu kilku kroków wyrwał się im i uciekł (k. 614v). Zeznając przed sądem, świadek ten wskazał, że praktycznie po przekroczeniu progu drzwi wyjściowych oskarżony uciekł. Świadek ten zeznał zarazem, że nie widział czy oskarżony był trzymany przez któregoś z policjantów, gdyż było ciemno. Nie widział również, czy na zewnątrz budynku stał jakiś policjant (k. 621). Z zeznań B. J. wynikało, że oskarżony uciekł policjantom w progu drzwi wyjściowych (k. 582-583). Podczas konfrontacji tak naprawdę tylko B. J. była konsekwentna. Dodatkowo wskazała, że nie widziała policjanta na zewnątrz. Oświadczyła, że nie mogła tego widzieć, bo korytarz jest bardzo wąski (k. 655-656). Z kolei świadkowie P. D. (1) oraz S. W. swoich zeznaniach nie mówili już nic o tym że oskarżony szedł przez podwórko prowadzony lub nie prowadzony przez policjantów. S. W. zeznał, że ucieczka nastąpiła z przekroczenia pół kroku drzwi z sieni na dwór (k. 657). P. D. (1) wskazał, że jego wersja jest taka, „jak wersja W.” (k. 657). W świetle tych rozważań zeznania wskazanych świadków okazały się dla sądu niekonsekwentne oraz niespójne, a zatem niewiarygodne. Ponadto zeznania te były nielogiczne oraz sprzeczne ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Zauważyć należy, że zgodnie z ustalonym stanem faktycznym, a także według depozycji B. J. oraz ostatecznej wersji P. D. (1) oraz S. W. ucieczka oskarżonego nastąpiła w progu drzwi wyjściowych. Trudno zatem założyć, że zarówno B. J. jak i P. D. (1) i S. W. mogli widzieć sam moment ucieczki oraz poprzedzającą go szarpaninę, skoro szli na samym końcu, tj. za trzema funkcjonariuszami i oskarżonym. Świadek B. J. zeznała, że korytarz jest tam bardzo wąski, że nawet ona nie widziała czy policjant był na

zewnątrz czy wychodził z drugim policjantem (k. 656). Zdaniem sądu wymieniona nie mogła zatem widzieć momentu ucieczki i jednoznacznie wykluczyć, aby oskarżony uderzył jednego z policjantów, a drugiego odepchnął. Tym bardziej niemożliwe, aby moment ten widzieli idący za nią P. D. (1) i S. W., którzy na przestrzeni całego procesu z głębokim przekonaniem zaprzeczali wersji zdarzenia opisanej w zarzucie.

W przedmiotowej sprawie sąd przesłuchał również w charakterze świadków J. B., D. B., O. L. oraz S. K.. Zeznania tych osób potwierdziły jedynie sam fakt ucieczki i ukrywania się oskarżonego. Poza tym nie wniosły one nic istotnego do sprawy. Niemniej sąd nie miał podstaw, aby kwestionować ich wiarygodność.

Sąd uznał za wiarygodne również pozostałe dowody zgromadzone w sprawie w postaci odpisów wyroków skazujących oskarżonego, nakazu doprowadzenia, protokołów przeszukania, karty karnej. Dokumenty te zostały sporządzone przez uprawnione osoby w przewidzianej przepisami prawa formie. Ich autentyczności nie kwestionowała również żadna ze stron. Z tych względów sąd przyznał im walor wiarygodności.

Mając na uwadze przedstawiony powyżej materiał dowodowy, sąd nie miał najmniejszych wątpliwości, że oskarżony w dniu 28 lutego 2017 roku w G. (...)na (...), będąc pozbawionym wolności na podstawie nakazu doprowadzenia do Zakładu Karnego nr 2 w G. wydanego przez Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu, sygn. akt II K 614/12 z dnia 13 lutego 2017 roku celem odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze 1 roku i 3 miesięcy, po uderzeniu w brzuch konwojującego go funkcjonariusza policji w osobie sierż. szt. M. M. (1) oraz odepchnięciu st. sierż. P. S. (1), uwolnił się po czym oddalił się w nieznanym kierunku. Swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję art. 242 § 1 kk i art. 222 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Przyjęta kwalifikacja prawna nie budziła zastrzeżeń, gdyż żadna ze stron jej nie kwestionowała, dlatego też nie wymaga ona szczegółowego uzasadnienia. Zgodnie z art. 242 § 1 kto uwalnia się sam, będąc pozbawionym wolności na podstawie orzeczenia sądu lub prawnego nakazu wydanego przez inny organ państwowy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Z kolei w myśl art. 222 § 1 kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3. Oskarżony został zatrzymany w związku z nakazem doprowadzenia do jednostki penitencjarnej wystawionym przez Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu. Podczas konwojowania uderzył jednego z funkcjonariuszy w brzuch, drugiego z nich odepchnął. W wyniku tych czynności uwolnił się i uciekł. Następnie ukrywał się. Biorąc pod uwagę, że czynu tego oskarżony dopuścił się, będąc uprzednio skazanym prawomocnym wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Golubiu-Dobrzyniu z dnia 19 grudnia 2012 roku, sygn. akt II K 614/12 obejmującym wyroki Sądu Rejonowego, sygn. akt II K 269/09 oraz sygn. akt II K 501/09 za przestępstwa z art. 280 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 12 kk na karę łączną 2 lat i 1 miesiąca pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 16 lipca 2013 roku do 1 lutego 2015 roku z zaliczeniem okresu od 17 grudnia 2011 roku do 16 kwietnia 2012 roku, kwalifikacji prawnej czynu należało dokonać w związku z art. 64 § 1 kk.

Uznając oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, sąd, w myśl art. 11 § 3 kk na mocy art. 222 § 1 kk wymierzył mu karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Orzeczona kara – tak co do rodzaju, jak i wymiaru – jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego. Zdaniem sądu orzeczona kara w sposób właściwy uwzględniają zarówno okoliczności popełnionych przestępstwa jak i osobowość sprawcy, będąc w odczuciu społecznym karą sprawiedliwą. Decydując się na wymierzenie kary pozbawienia wolności w orzeczonym wymiarze, sąd miał na uwadze postawę oskarżonego w toku procesu, brak skruchy, a przede wszystkim dotychczasową karalność oskarżonego. Należy podkreślić, że oskarżony jest osobą wielokrotnie karaną. Wcześniejsze skazania obejmowały kary wolnościowe (kara ograniczenia wolności, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem), ale także kary izolacyjne. Jak dowodzi tego niniejsza sprawa, że skazań tych oskarżony nie wyciągnął żadnych wniosków. Ponownie dopuścił się czynu niezgodnego z prawem, nie zważając na konsekwencje swojego zachowania. Przy czym jego zachowanie było wyjątkowo bezmyślne. Oskarżony sam zauważył w swoich wyjaśnieniach, że swoim postępowaniem narobił sobie kłopotów. Niestety refleksja ta pojawiła się u niego zbyt późno. Co prawda w swoich wyjaśnieniach wskazał, że uciekł, bo kilka lat temu został pobity przez tych samych policjantów. Niemniej okoliczność ta w najmniejszym stopniu nie została nawet uprawdopodobniona. Pozwala to przyjąć, że oskarżony zrobił to jedynie dla uniknięcia osadzenia go w zakładzie karnym w celu odbycia prawomocnie

orzeczonej kary. Jeszcze raz warto podkreślić, że było to zachowanie skrajnie nieodpowiedzialne i bezmyślne. W ocenie sądu przebywanie oskarżonego na wolności będzie stanowić dla niego asumpt do dalszej bezkarności i nie powstrzyma go przed popełnieniem kolejnych przestępstw. Dlatego jedynie kara izolacyjna w wymiarze 1 roku i 4 miesiące postawi dostateczną tamę dla dotychczasowego, nagannego zachowania. W przekonaniu sądu kara pozbawienia wolności w orzeczonym wymiarze pozwoli zmusić oskarżonego do zmiany zachowania i poszanowania porządku prawnego, spełniając swe cele w zakresie prewencji indywidualnej. Okres odbywania kary będzie stanowił czas na krytyczną refleksję dotychczasowych poczynań. Sąd zważył również, że kara w orzeczonym wymiarze odniesie efekt ogólnoprewencyjny, uzmysławiając społeczeństwu, że zachowanie oskarżonego spotkało się ze zdecydowaną i dolegliwą reakcją. Jednocześnie sąd miał na uwadze, że kara orzeczona wobec oskarżonego nie wydaje się szczególnie surowa. Warto zwrócić uwagę, że za przestępstwo z art. 222 § 1 kk, popełnione w warunkach powrotu do przestępstwa, sąd mógł wymierzyć oskarżonemu karę pozbawienia wolności w wymiarze do 4 lat i 6 miesięcy (art. 64 § 1 kk). Zatem w świetle tej okoliczności kara 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności nie może razić surowością.

O kosztach procesu orzeczono po myśli art. 624 § 1 kpk, zwalniając oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty, zaś wydatkami w sprawie obciążając Skarb Państwa. Oskarżony nie zadeklarował, że osiąga jakieś dochody. W ocenie sądu poniesienie przez niego kosztów opłaty oraz wydatków postępowania mogłoby narazić go na poniesienie uszczerbku w koniecznych kosztach utrzymania.